

# PRZEWODNIK ✚ KATOLICKI

nr 14 7.04.2024  
cena 10 zł (w tym 8% VAT)  
www.przewodnik-katolicki.pl

A Jezus znowu rzekł do nich:  
„Pokój wam! Jak Ojciec Mnie  
posłał, tak i Ja was posyłam”  
J 20, 21


ISSN 0137-8384



9 1770 137 838 401

NR IND. 371521

KOD CN: 4902 90 00



## SPRAWIEDLIWY to znaczy WIELKODUSZNY i MIŁOSIERNY

**GŁOSIĆ, KROCZYĆ,  
SPOŻYWAĆ**

*Język kościelny  
nie jest zrozumiały*

**REFORMY  
PODATKOWE**

*Temu, kto ma,  
będzie dodane*

**KORESPONDENCJA  
Z UKRAINY**

*W schronach  
nie ma tłoku*

**POLSKA  
ROZMAWIA**

*Jak dogadywać się  
mimo różnic*



# XXIX TARGI WYDAWCÓW KATOLICKICH



**11 – 14 kwietnia 2024**  
**Zamek Królewski w Warszawie,**  
**Plac Zamkowy 4**

NAGRODA  
FENIKS 2024

ORGANIZATOR



**Informacje i zgłoszenia**

**swk@swk.pl**

**www.swk.pl**

# Spis treści

- 6 Wiadomości
- 8 Zdjęcie tygodnia

## Liturgia i Słowo

- 10 Istota miłosierdzia  
MICHAŁ PALUCH OP
- 12 Dotknąć śladów męki  
BP DAMIAN MUSKUS OFM

## temat numeru

- 14 Wielkoduszność i miłosierdzie  
WOJCIECH ŻMUDZIŃSKI SJ
- 18 Łaska sprawiedliwości  
MONIKA BIAŁKOWSKA
- 21 Klucz do zrozumienia Franciszka  
MICHAŁ KŁOSOWSKI

## drogami Kościoła

- 24 Język kościelny nie jest zrozumiały  
KS. ARTUR STOPKA

## przezrocza

- 26 Więź miłosierdzia  
MONIKA BIAŁKOWSKA  
TOMASZ BIŁKA OP

## sprawy polskie

- 28 Przyczyny problemów w rolnictwie  
KAROLINA STERNAL
- 32 Korzyści niesprawiedliwie  
rozłożone  
PIOTR WÓJCIK

## bliżej świata

- 34 W schronach nie ma tłoku  
JACEK BORKOWICZ

## widziane z przeszłości

- 38 Pośrednicy między doczesnością  
a wiecznością  
BARTŁOMIEJ GAPIŃSKI



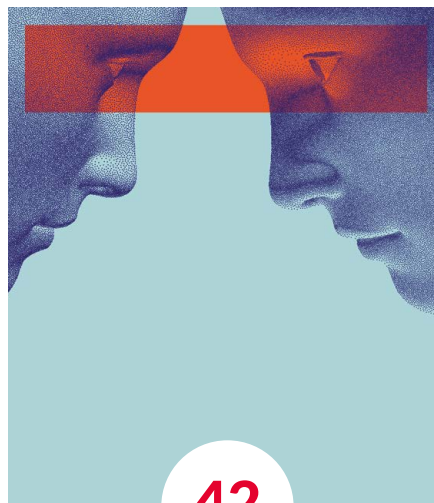
## 14

### TEMAT Z OKŁADKI

Boża sprawiedliwość to wielkoduszność i miłosierdzie. Na ilustracji:

Jezus Chrystus ze Sprawiedliwością i Miłosierdziem, fragment sufitu Sali Ognia w Borgo, Muzea Watykańskie

FOT. GODONG/UNIVERSAL IMAGES GROUP/GETTY IMAGES



## 42

### BLISKO SIEBIE

Wspólnotowość może być alternatywą dla podziałów. Dziś normalizujemy polaryzację, przyjmujemy, że ludzie są dla siebie niemili, niewspółpracujący. Ale to nie jest normalne

## blisko siebie

- 42 Rozmowa z Wawrzyńcem Smoczyńskim o dialogu społecznym  
WERONIKA FRĄCKIEWICZ
- 46 Ślub po latach  
ANGELIKA SZELAŃGOWSKA-MIRONIUK

## kultura i czas wolny

- 50 Ziarno głosu  
MARTA SZOSTAK
- 52 Różewicz – Porębski: ponad półwieczna przyjaźń  
AGNIESZKA KOSTUCH

## Recenzje

## bez owijania

- 62 Andrzej Zoll o miłosierdziu w sądzie  
MAŁGORZATA BILSKA

## Kościół lokalny

- 56 metropolia poznańska
- 58 diecezja bydgoska
- 60 archidiecezja gnieźnieńska

## felietony

- 31 Szczujnia  
JACEK BORKOWICZ
- 36 Co wynika z burzliwych przeszukań?  
MICHAŁ SZUŁDRZYŃSKI
- 37 Kolejny krok ku pełnej barbaryzacji  
PIOTR ZAREMBA
- 54 Co-housing  
NATALIA BUDZYŃSKA

Szukaj nas na:  

# Bóg jest i sprawiedliwy, i miłosierny

KS. WOJCIECH NOWICKI  
redaktor naczelny



**P**roblem nie jest nowy. Ale wciąż powraca. Jak wyważyć prawdę o Bożym miłosierdziu ze sprawiedliwością? Czasem próbujemy ważyć te Boskie przymioty, jakbyśmy kładli je na dwóch szalach tej samej wagi. Jakbyśmy chcieli powiedzieć: Bóg jest trochę sprawiedliwy i trochę miłosierny. Gdy tymczasem jest i sprawiedliwy, i miłosierny. Nie da się tych dwóch przymiotów od siebie oddzielić, bo one – nie tylko sobie nie przeczą – ale wręcz się warunkują.

„Bóg jest sprawiedliwością i zapewnia sprawiedliwość. To jest nam pociechą i nadzieją. Jednak w Jego sprawiedliwości zawiera się również łaska” – pisze Benedykt XVI w encyklice *Spe salvi*. To ciekawe, jak papież łączy temat nadziei z tematem sądu i sprawiedliwości. To właśnie w Jezusie Chrystusie, który się za nas ofiarował, Bóg nas usprawiedliwia i kocha miłością miłosierdną.

W pierwszej modlitwie eucharystycznej o tajemnicy pojednania, tuż przed konsekracją, modlimy się słowami: „Byliśmy umarli z powodu grzechu i niezdolni zbliżyć się do Ciebie, ale Ty dałeś nam najwyższy dowód swego miłosierdzia, gdy Twój Syn, jedyny Sprawiedliwy, wydał się w nasze ręce i pozwolił się przybić do krzyża”. Jezus jest jedynym Sprawiedliwym, a co za tym idzie jedynym, który może sprawiedliwie rozsądzić. Czyni to z wysokości krzyża, okazując swoje miłosierdzie.

W tym numerze chcemy Czytelnika poprowadzić po tych na pozór zawiłych relacjach między sprawiedliwością a miłosierdziem, by w miejsce spójnika „a”, który wyraża kontrast i przeciwstawność, móc z przekonaniem wstawić spójnik „i”, wyrażający łączność.

Nie tylko Bóg jest i sprawiedliwy, i miłosierny. Również my tacy możemy być, bo przecież wszyscy jesteśmy wezwani do tego, by być świętymi, jak święty jest nasz Ojciec w niebie.

Dlatego najpierw Wojciech Żmudziński SJ wyjaśnia, na czym polegała sprawiedliwość w Starym Testamencie. Jak ją wymierzano, jak w tym duchu rozumieć sprawiedliwą zasadę



**To właśnie w Jezusie Chrystusie, który się za nas ofiarował, Bóg nas usprawiedliwia i kocha miłością miłosierdną**



niewymierzania kary większej niż szkoda, którą mi zadano, wreszcie jak w tym wymierzaniu sprawiedliwości odnaleźć zachętę Jezusa, by od niej odstąpić na rzecz przebaczenia. W czym przejawia się sprawiedliwość Jezusa, niesłusznie przecież skazanego? Jak rozumieć Jego wyrok z krzyża, którego nie nazwalibyśmy niesprawiedliwym, bo Jezus niczego niesprawiedliwego nie mógłby uczynić, a który brzmiał: „Ojcze, przebacz im”?

Relacja między sprawiedliwością i miłosierdziem nie jest bynajmniej teoretycznym rozważaniem. Nie zamyka się w ramach pobożnych rozważań ani poważnych traktatów teologicznych. Ona ma konkretnie implikacje w naszej codzienności. Dlatego swój tekst Wojciech Żmudziński może skonkludować: „Ewangeliczna sprawiedliwość nie polega na wyrównywaniu rachunku krzywd, lecz na postawie, która przywraca relacje między ludźmi i harmonię w świecie. Jest łagodna i cierpliwa. Wyzwała sprawcę od grzechu, a skrzywdzonego od nienawiści. Otwiera krwawiące serca na wielkoduszność i czułość Boga, który leczy rany”.

Podobnie Monika Białkowska: „W swojej sprawiedliwości Bóg nazywa każde wyrządzone nam zło po imieniu i staje po naszej stronie. Kiedy jest sprawiedliwy, Jego miłosierdzie może być prawdziwym miłosierdziem, które przygarnia każdego i w którym nikt nie poczuje się odrzucony”. Przyglądając się trudnym wydarzeniom kościelnym ostatnich miesięcy, stając po stronie ubogich i skrzywdzonych, nasza autorka pokazuje, że niemożliwe jest mówienie o miłosierdziu bez sprawiedliwości. I że sprawiedliwość nie jest wstydliwie ukrywaną twarzą miłosierdnego Boga. „Gdyby Bóg nie był sprawiedliwy, nie byłby wówczas miłością: jego miłosierdzie krzywdziłoby tych, którzy już wcześniej zostali skrzywdzeni” – pisze Monika Białkowska.

Święto Miłosierdzia Bożego to dobra okazja, by wrócić do tego, co Bóg nam objawił o sobie – o swoim miłosierdziu i o swojej sprawiedliwości. Byśmy nie bazowali na naszych ludzkich odczuciach, ani ludzkim rozumieniu tych pojęć, ale odkryli głębię tego, co pozornie sprzeczne, a w Bogu nie rodzi sprzeczności.



# Pomóż nam wydawać

wspieraj nas



na patronite

modlitewnik  
„5 minut z Bogiem”



**Fundacja Wojciech**, ul. Chartowo , 61-245 Poznań  
numer konta: 40 1020 4027 0000 1102 1483 2804  
z dopiskiem: **Darowizna na 5 minut z Bogiem**

Razem możemy sprawić by Bóg miał swoje 5 minut w Twoim życiu



Wielki Czwartek

## Uzdrowienie serca wymaga skruchy

Do odkrycia na nowo potrzeby adoracji i bezinteresownej, spokojnej modlitwy serca zachęcił Franciszek w Wielki Czwartek podczas Mszy Krzyżma w bazylice św. Piotra w Watykanie. Papież wskazał na potrzebę skruchy, która jest nie tyle owocem naszej sprawności, ile łaską i jako taka musi być wyproszona na modlitwie. Zwracając się do księży, papież zaznaczył, że uzdrowienie serca dokonuje się, gdy zranieni i skruszeni pozwalamy, by Jezus nam przebaczył: wiedzie przez łzy, gorzki płacz, ból, który pozwala nam na nowo odkryć miłość.

Franciszek, nawiązując do trwającego Roku Modlitwy, oddał się refleksji na temat zaniedbanego aspektu życia duchowego wyrażonego w słowie, które warto odkryć na nowo: skrucha. Wskazał na właściwe rozumienie, co znaczy płakać nad sobą – to nie użalać się nad sobą, do czego często jesteśmy kuszeni. – Dzieje się tak na przykład wtedy, gdy jesteśmy rozczarowani lub zmartwieni z powodu zawiedzionych oczekiwań, braku zrozumienia ze strony innych. Albo kiedy dla dziwnej i niezdrowej przyjemności duszy

uwielbiamy rozpamiętywać krzywdy, jakie nam wyrządzono, by użalać się nad sobą, myśląc, że nie otrzymaliśmy tego, na co zasłużyliśmy, i wyobrażając sobie, że przyszłość może przynieść nam tylko ciągle negatywne niespodzianki – wyjaśniał Ojciec Święty.

Jak zatem właściwie rozumieć słowa „płakać nad sobą”? To, zdaniem papieża, poważnie żałować, że zasmuciliśmy Boga grzechem; to przyznać, że zawsze jesteśmy dłużnikami, a nigdy wierzycielami; to przyznać, że zagubiliśmy drogę do świętości, nie dochowując wiary w miłość Tego, który oddał za mnie życie. – Jest to spojrzenie w głąb siebie i ubolewanie nad swoją niewdzięcznością i niestałością; to rozważanie ze smutkiem swojej dwulicowości i fałszu; jest to zejście w głąb meandrów swojej hipokryzji. Aby potem, stamtąd, wznieść na nowo spojrzenie na Ukrzyżowanego i dać się poruszyć Jego miłości, która zawsze przebacza i podnosi, która nigdy nie zawodzi oczekiwań tych, którzy Mu ufają. W ten sposób łzy nadal płyną i oczyszczają serce – wyjaśniał Franciszek.

Papież wskazał, że skrucha jest lekiem na zatwardziałość serca, tak bardzo potępianą przez Jezusa. – Serce bowiem bez skruchy i płaczu staje się zatwardziałe: najpierw przyzwyczajają się do własnych nawyków, potem niecier-

pliwi się wobec problemów i staje się obojętne wobec ludzi, następnie zimne i niemal niewzruszone, jakby otoczone niezniszczalną skorupą, a w końcu staje się sercem z kamienia – wyjaśniał Franciszek i dodał: „Ale tak jak kropla drąży kamień, tak też i łzy powoli drążą zatwardziałe serca. W ten sposób jesteśmy świadkami cudu smutku prowadzącego do łagodności”.

Papież wskazał też kolejną cechę charakterystyczną skruchy: solidarność. – Serce posłuszne, wyzwolone przez ducha błogosławieństw, w naturalny sposób staje się skłonne do czynienia skruchy za innych: zamiast złościć się i oburzać z powodu zła popełnionego przez braci, płacze z powodu ich grzechów. Następuje pewnego rodzaju odwrócenie, w którym naturalna skłonność do bycia pobłażliwym dla siebie, a nieugiętym wobec innych, zostaje odwrócona, i dzięki łasce Bożej człowiek staje się stanowczy wobec siebie, a miłosierny wobec innych – wyjaśniał Franciszek.

Papież przypomniał, że Pan nie wymaga od swoich pasterzy pogardliwego osądzania tych, którzy nie wierzą, ale miłości i łez dla tych, którzy są daleko. – Trudne sytuacje, które widzimy i których doświadczamy, brak wiary, cierpienia, których dotykamy, w kontakcie ze skruszonym sercem nie budzą stanowczości w polemice, ale wytrwałość w miłosierdziu. Jak bardzo musimy być wolni od surowości i oskarżeń, od egoizmu i ambicji, od rygoryzmu i niezadowolenia, aby powierzyć się i polegać na Bogu, znajdując w Nim pokój, który ratuje przed każdą burzą! – mówił papież i zachęcił: „Uwielbiamy, wstawiamy się i płaczymy za cudów. I pozwolimy Panu dokonywać cudów. I nie bójmy się: On nas zaskoczy!”.

Zwrócił uwagę, że „dzisiaj, w świeckim społeczeństwie grozi nam, że będziemy bardzo aktywni, a jednocześnie będziemy czuli się bezsilni, w wyniku czego stracimy entuzjazm i będziemy kuszeni, żeby się poddać, zamknąć się w narzekaniu i sprawić, by wielkość problemów przeważała nad wielkością Boga. Jeśli tak się stanie, będziemy zgorzkniali i cierpiący. Ale jeśli jednak gorycz i skrucha zwracają się, zamiast do świata, do naszego własnego serca, to Pan nie omieszka nas nawiedzić i podnieść na ducha”.

Francja

## Rekordowa liczba nowych katolików

W tym roku we Francji ponad 12 tys. osób dorosłych i młodzieży przyjęło podczas liturgii Wigilii Paschalnej sakrament chrztu św. Podobnie jak w ubiegłym roku, diecezje Francji odnotowały gwałtowny wzrost liczby katechumenów. W tym roku przekroczył on próg 30 proc. Łącznie w tym roku w Wielkanoc ochrzczonych zostało 7135 dorosłych i ponad 5 tys. nastolatków (tylko uczniów szkół średnich, bo uczniowie szkół podstawowych nie są uwzględniani w badaniu).

Katechumeni są coraz młodszy. 36 proc. nowych katolików to osoby w wieku 18–25 lat, zwłaszcza studenci. Potwierdza się tendencja zaobserwowana w ubiegłym roku ożywienia na obszarach wiejskich, gdzie mieszka 29 proc. dorosłych katechumenów. Jedna czwarta dorosłych katechumenów pochodzi z „rodzin bezwyznaniowych”. Pomimo że nadal znaczna większość dorosłych katechumenów pochodzi z rodzin o tradycji chrześcijańskiej, to odsetek ten maleje z każdym rokiem – informuje francuski episkopat.

– To prawdziwa epidemia, a raczej niespodziewany cudowny połów – przyznaje ks. Pierre-Alain Lejeune, proboszcz z Bordeaux. Zauważa, że wszystko zaczęło się półtora roku temu, kiedy do jego parafii zgłosiło się w sprawie chrztu kilkadziesiąt osób, tak iż obecnie ma osiem razy więcej

katechumenów niż dwa lata temu. „W czasie, gdy nasz Kościół przeżywa bezprecedensowy kryzys, gdy wielu jest zaniepokojonych opustoszeniem kościołów i brakiem powołań, znikąd pojawia się prawdziwa fala nastolatków i dorosłych proszących o chrzest” – napisała na łamach „Famille Chrétienne” ks. Lejeune.

Do bezprecedensowego wzrostu liczby katechumenów ustosunkował się również w wywiadzie dla Radia RCF przewodniczący francuskiego episkopatu abp Eric de Moulins-Beaufort. – To prawda. Odnotowujemy silny wzrost liczby katechumenów, ponad 30 proc. w tym roku. (...) Trudno powiedzieć, co ich do tego skłoniło. Być może Światowe Dni Młodzieży, być może COVID. W każdym razie wśród katechumenów spotykamy ludzi, którzy od pewnego czasu nosili się z myślą o chrzcie, niektórzy od dzieciństwa. Kiedy mają 30 lat, to pragnienie nabiera konkretnych kształtów. I zdarza się, że COVID i związane z tym ograniczenia stały się okazją do podjęcia głębszej refleksji na temat własnego życia. (...) Teraz ważne jest, abyśmy my jako Kościół dobrze ich przyjęli, aby znaleźli wśród nas swoje miejsce. Nasze wspólnoty muszą się przyzwyczaić do przyjmowania nowych członków. Jest to zadanie dla wszystkich chrześcijan. I taki jest też sens Wielkiego Postu. Jest to czas nawrócenia, abyśmy mogli lepiej przyjąć katechumenów, którzy stają się naszymi braćmi i siostrami – powiedział francuski hierarcha.

potwierdziła, że władze państwowe nie wyraziły zgody na odprawienie procesji tzw. Świętego Pochówku w El Vedado w aglomeracji Hawany. W uzasadnieniu decyzji przedstawiciel reżimu wyjaśnił, że wydarzenie zostało odwołane, gdyż władze z dezaprobatą przyjmują ostatnie homilie miejscowego proboszcza.

Według niezależnego portalu 14ymedio uliczne procesje Triduum Paschalnego miały zostać odwołane również w Bayamo, na wschodzie wyspy, gdzie tysiące ludzi protestowały przeciwko powszechnym niedoborom energii elektrycznej. Lokalne władze kościelne miały otrzymać już w tej sprawie informację od kubańskiego rządu.

Kuba

## Władze utrudniają Triduum

Kubańscy katolicy obawiają się represji podczas uroczystości Triduum Paschalnego – podały w Wielkim Tygodniu niezależne kubańskie media, wskazując na trudności w organizowaniu procesji w niektórych parafiach. Mogły one wynikać z ostatnich wystąpień ludności wyspy, która wyszła na ulice, domagając się wznowienia dostaw energii elektrycznej, a także zwiększenia zaopatrzenia sklepów w żywność. W Wielki Wtorek archidiecezja w San Cristóbal de la Habana

PRZEWODNIK  
KATOLICKI

REDAKTOR NACZELNY  
ks. Wojciech Nowicki

ZESPÓŁ:

Dorota Bauta, Monika Białkowska, Szymon Bojdo, Jacek Borkowicz, Natalia Budzyńska, ks. Jarosław Czyżewski (5 minut z Bogiem), Weronika Frąckiewicz, Piotr Józwiak (zastępca redaktora naczelnego, dział Społeczeństwo), Zosia Komorowska, Agnieszka Pioch-Stawomirska (dział Rodzina i wychowanie), Hanna Sowa, Paweł Stachowiak, Zuzanna Szczerbińska (kierownik artystyczny), Marlena Winiarska-Łuczak

STALI WSPÓŁPRACOWNICY:

Bogna Białecka, Małgorzata Biłska, Tomasz Budnikowski, Anna Druś, Krzysztof Jankowiak, Michał Kłosowski, Tomasz Królak, Krzysztof Mielnik-Kośmiderski (Wielka Brytania), bp Damian Muskus OFM, o. Michał Paluch OP, Lidka Piasecka (ilustracje), Maria Przełomieć, Dominik Robakowski, Agnieszka Sozańska (ilustracje) Karolina Sternal, ks. Artur Stopka, Angelika Szelągowska-Mironiuk, Michał Szułdrzyński, Robert Woźniak (fotografia), Piotr Wójcik, Piotr Zaremba

REKLAMA

Paulina Królska  
tel. 667 001 607  
krolska@swietywojciech.pl

KONTAKT W SPRAWIE PRENUMERATY  
tel. 61 659 37 56

prenumerata@swietywojciech.pl

Prenumeratę rozpoczynamy po wpłacie na konto:  
Święty Wojciech Dom Medialny Sp. z o.o.  
61-235 Poznań, ul. Chartowo 5  
PKO BP I/O Poznań 34 1020 4027 0000 1102  
0046 1780

DRUK: EURODRUK POZNAŃ Sp. z o.o.



Święty Wojciech  
Dom Medialny

WYDAWCA: Święty Wojciech  
Dom Medialny sp. z o.o.

ADRES REDAKCJI: ul. Chartowo 5  
61-245 Poznań  
sekretariat.pk@swietywojciech.pl  
przewodnik@swietywojciech.pl

www.przewodnik-katolicki.pl



# Niedziela Miłosierdzia Bożego

## 7 kwietnia 2024

### Istota miłosierdzia

**N**iedziela Miłosierdzia wieńczy oktawę Zmartwychwstania Pańskiego, innymi słowy jest niejako ostatnim akordem rozpisanego na osiem dni świętowania ostatecznego zwycięstwa Chrystusa nad grzechem, ciemnością i śmiercią. Czytania liturgiczne to odzwierciedlają.

Pierwsze z nich, z Dziejów Apostolskich, przypomina opis sytuacji pierwotnych grup chrześcijan, którzy opromienieni doświadczeniem zmartwychwstania żyli w dogłębnie przeżywanej jedności i solidarności. Drugie czytanie, z Pierwszego Listu św. Jana, wskazuje na konieczne tło tych doświadczeń – tylko miłość, wpływająca z przestrzegania przykazań, a biorąca swój początek w wyznawaniu za sprawą Ducha pełnej prawdy o Jezusie Chrystusie (por. „przez wodę i krew” – od chrztu po śmierć; J 19, 34), może poprowadzić nas do pełni chrześcijańskiego życia.

Ewangelia dopełnia ten obraz, ukazując podstawę dla tak przedstawionego projektu życia, a zarazem dając nam najstarszy obraz jego realizacji. Oto w dniu zmartwychwstania Chrystus udziela Ducha swoim uczniom.

Umożliwi im to – także w kolejnych wiekach, aż po dzień – miłosierne pochylanie się nad tymi, którzy potrzebują Bożej mocy, to znaczy umacnianie w wierze i udzielanie Bożego przebaczenia – odpuszczanie grzechów. Z kolei spotkanie po ośmiu dniach opowiada nam o zrealizowanej

przez samego Zmartwychwstałego (!) miłosiernej interwencji. Co ciekawe, jej istota polega na umożliwieniu odnalezienia w ranach Jezusa prawdy o uwielbionym człowieczeństwie (Pan mój) i bóstwie (Bóg mój) Chrystusa.

Jeśli uznać w ślad za liturgią, że przedstawiona scena Ewangelii ma pomóc nam zrozumieć, co jest istotą miłosierdnego działania Boga, to okazuje się, że jest nią uzdalnianie nas – zawsze z pomocą Ducha – do wiary w zmartwychwstałego Jezusa. Jeśli zatem szukamy Bożego miłosierdzia, to pierwszą rzeczą, o którą winniśmy zabiegać dla siebie i dla innych, jest torowanie w naszych sercach – w łączności z następcami apostołów i z otwartością na działającego w naszych sercach Ducha – dróg do wiary. Reszta tego, czego szukamy, prosząc o miłosierdzie, będzie nam dodana.

MICHAŁ PALUCH OP

**CHWILA REFLEKSJI**  
Czy pamiętam, że drogą  
Bożego miłosierdzia jest wiara  
w Zmartwychwstałego?



**Czytanie z Dziejów Apostolskich** Dz 4, 32–35

**J**eden duch i jedno serce ożywiały wszystkich, którzy uwierzyli. Zaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne. Apostołowie z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wielka łaska spoczywała na wszystkich.

Nikt z nich nie cierpiał niedostatku, bo właściciele pól albo domów sprzedawali je i przynosili pieniądze uzyskane ze sprzedaży, i składali je u stóp apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby.

**Czytanie z Pierwszego Listu św. Jana Apostoła** 1 J 5, 1–6

**N**ajmilsi: Każdy, kto wierzy, że Jezus jest Mesjaszem, z Boga się narodził; i każdy miłujący Tego, który dał życie, miłuje również tego, kto życie od Niego otrzymał. Po tym poznajemy, że miłujemy dzieci Boże, gdy miłujemy Boga i wypełniamy Jego przykazania, albowiem miłość względem Boga polega na spełnianiu Jego przykazań, a przykazania Jego nie są ciężkie. Wszystko bowiem, co z Boga zrodzone, zwycięża świat; tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara. A któż zwycięża świat, jeśli nie ten, kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym? Jezus Chrystus jest Tym, który przyszedł przez wodę i krew, i Ducha, nie tylko w wodzie, lecz w wodzie i we krwi. Duch daje świadectwo, bo Duch jest prawdą.





**Słowa Ewangelii według św. Jana** J 20, 19-31

**W**ieczorem w dniu zmartwychwstania, tam gdzie przebywali uczniowie, choć drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!». A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie, ujrzawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane».

Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: «Widzieliśmy Pana!». Ale on rzekł do nich: «Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i ręki mojej nie włożę w bok Jego, nie uwierzę». A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł, choć drzwi były zamknięte, stanął pośrodku i rzekł: «Pokój wam!». Następnie rzekł do Tomasza: «Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Pod-

**Ekwadorscy wierni w kolejce do spowiedzi przed jednym z kościołów w stolicy kraju Quito w Wielki Piątek, 7 kwietnia 2023 r.**

nieś rękę i włoż w mój bok, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym». Tomasz w odpowiedzi rzekł do Niego: «Pan mój i Bóg mój!». Powiedział mu Jezus: «Uwierzyłeś dlatego, że Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli». I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc, mieli życie w imię Jego.

## KALENDARZ LITURGICZNY

**PONIEDZIAŁEK 8 kwietnia Zwiastowanie Pańskie**  
Iz 7, 10-14 | Hbr 10, 4-10 | Łk 1, 26-38  
**WTOREK 9 kwietnia** Dz 4, 32-37 | J 3, 7b-15  
**ŚRODA 10 kwietnia** Dz 5, 17-26 | J 3, 16-21  
**CZWARTEK 11 kwietnia** Dz 5, 27-33 | J 3, 31-36  
**PIĄTEK 12 kwietnia** Dz 5, 34-42 | J 6, 1-15  
**SOBOTA 13 kwietnia** Dz 6, 1-7 | J 6, 16-21

Codzienny komentarz do Ewangelii znajdziesz w modlitewniku **5 minut z Bogiem** dołączanym do „Przewodnika Katolickiego” w ostatnią niedzielę miesiąca



# Dotknąć śladów męki

BP DAMIAN MUSKUS OFM  
Kraków



**N**asze podobieństwo do Tomasza jest uderzające. Wątpimy jak on, szukamy namacalnych dowodów Jego obecności w świecie. Ufni czy sceptyczni, zafascynowani czy zdystansowani, zaangażowani czy niezdecydowani – każdy z nas nosi w sobie tęsknotę Tomasza, jego niepokój i pytanie o wiarę. Ale czy droga apostoła nazwanego przez tradycję „niedowiarkiem” to nasza wspólna droga? Czy każdy z nas, oprócz Tomaszowej tęsknoty, nosi w sobie również jego odwagę zadawania nieobojętnych, trudnych pytań?

Nie było go, gdy Zmartwychwstały po raz pierwszy wszedł do Wieczernika, by spotkać zamkniętych w nim uczniów. Nie mógł dzielić z nimi radości i zdumienia na widok Pana. Nie widział ich entuzjazmu, nie słyszał Jego słów. Nie doświadczył głębi pozdrowienia „Pokój wam” płynącego z ust Tego, który żył, choć świat wykonał na Nim wyrok śmierci. Tomaszowi pozostało tylko świadectwo braci, którzy widzieli Pana.

Ale czy to mogło ukoić jego niepokój? Apostołowie nadal przecież byli zamknięci w Wieczerniku. Nadal byli zdezorientowani rzeczywistością, która przerastała ich zdolności pojmowania. Pięćdziesiątnica była jeszcze przed nimi. Świadectwo wspólnoty nie wystarczy, gdy opiera się wyłącznie na ludzkim doświadczeniu i płynącej z niego energii. Najważniejsze wciąż było przed nimi: przemiana życia dotkniętego Duchem Świętym, głoszenie Ewangelii, dynamizm młodego Kościoła. „Widzieliśmy Pana!” – wołają rozradowani. To oświadczenie, choć złożone zgodnie przez wszystkich, nie nasyciło Tomasza. Dla niego było tylko relacją z nieprawdopodobnego spotkania. Potrzebował dowodów. Chciał sam zobaczyć Pana. Czy można się temu dziwić?

Zmartwychwstały o nim nie zapomniał. Przyszedł do – znów zamkniętego! – Wieczernika dla niego, dla swojego powątpiewającego, twardo stąpającego po ziemi, nieprzekonanego ucznia. Przyszedł, by spotkać się z rozsądnym, prak-

tycznie myślącym Tomaszem, który nie chciał zaryzykować wiary w ciemno, decyzji podjętej na podstawie ludzkich wrażeń i słów, które dla niego samego wciąż były słowami bez pokrycia.

Jego wiara zrodziła się z tego spotkania. Zraniona miłość i pustka żałoby znalazły lekarstwo w ranach Pana. Uwierzyć Zmartwychwstałemu to znaczy przejść drogę Tomasza od tęsknoty i pragnienia, przez świadectwo innych, aż po spotkanie i dotknięcie namacalnych dowodów – ran uleczonych miłością.

Zdanie Jezusa: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”, to nie jest reprimenda skierowana do sceptycznie nastawionego ucznia, ale słowa obejmujące Jego Kościół, nas wszystkich. Nie ujrzeliśmy Pana ludzkim wzrokiem.

Nie zobaczyliśmy Go w przemienionym po zmartwychwstaniu ciele. Ale wciąż Go spotykamy, wciąż dotykamy Jego ran naszymi niepewnymi dłońmi. Rzecz nie polega na tym, by zobaczyć. W wierze chodzi o to, by dotknąć, doświadczyć, spotkać.

Tomasz spotkał Zmartwychwstałego w Jego ranach. Podczas gdy pozostali radowali się na widok Umiłowanego, on dotykał śladów Jego męki. Spośród Jedenastu dane to było tylko jemu. Może więc droga Tomasza, wbrew temu, co wybrzmiało na początku, wcale nie jest dla wszystkich? Współcześni Tomaszowie, dotykający ran Kościoła, często nie są przez pozostałych rozumiani. Są we wspólnotcie, ale idą drogą trochę osobną, bywa, że nawet oskarżani przez innych o działanie na jej szkodę. Właściwie nie trudno wyobrazić sobie reakcję apostołów na powątpiewanie Tomasza – z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że spotkała się z ich oburzeniem czy nawet zgorszeniem. Z podobnymi reakcjami nierzadko muszą mierzyć się dziś wszyscy, którzy dotykają ran Pana, cierpiącego i obecnego w skrzywdzonych, wykluczanych, odrzuconych, i rozpoznają Go, wołając: „Pan mój i Bóg mój!”. Taka wiara kosztuje. To nie jest łatwa droga, ale błogosławiona. Dotknąć ran Jezusa to ostatecznie przecież znaczy – zanurzyć się w Jego leczącym miłosierdziu.

J 20, 19–31

Widzieliśmy Pana!



## Powołani do cierpliwości

Wspólnota chrześcijańska Ziemi Świętej nie tylko przez wieki była kustoszem miejsc zbawienia, ale poprzez swoje cierpienia nieustannie dawała świadectwo tajemnicy Męki Pańskiej. A dzięki swojej zdolności do wstawania i podążania naprzód głosiła i nadal ogłasza, że Ukrzyżowany jest Zmartwychwstałym, że poprzez znaki Męki ukazał się uczniom i wstąpił do nieba, zabierając do Ojca nasze udręczone, ale odkupione człowieczeństwo. W tych mrocznych czasach, kiedy wydaje się, że ciemność Wielkiego Piątku ogarnia waszą ziemię i zbyt wiele części świata oszpeconych jest bezużytecznym szaleństwem wojny, która zawsze i dla wszystkich jest krwawą porażką, jesteście pochodniami zapalonymi w nocy; jesteście ziarnami dobra w ziemi rozdartej konfliktami. (...)

Chcę wam powiedzieć: nie jesteście sami i nie zostawimy was samych, ale pozostaniemy solidarni z wami poprzez modlitwę i czynną miłość, mając nadzieję, że wkrótce będziemy mogli powrócić do was jako pielgrzymi, aby spojrzeć wam w oczy i objąć was, aby przełamać chleb braterstwa i podziwiać te zaczyny nadziei, które wyrosły z waszych nasion, rozrzuconych w smutku i pielęgnowanych z cierpliwością.

List do katolików Ziemi Świętej

Można by więc powiedzieć, że nie ma lepszego świadectwa miłości Jezusa niż spotkanie cierpliwego chrześcijanina. Ale pomyślmy także o tym, jak wiele jest matek i ojców, ludzi pracy, lekarzy i pielęgniarek, chorych, którzy każdego dnia, w ukryciu, upiększają świat świętą cierpliwością! Jak mówi Pismo Święte,

”

nauczanie papieskie

”



### Papież Franciszek podczas audiencji generalnej w sali Pawła VI w Watykanie, 27 marca 2024 r.

FOT. DE LUCA/AGF/SHUTTERSTOCK/REX FEATURES/  
EAST NEWS

„Więcej wart [człowiek] cierpliwy niż bohater”. Bądźmy jednak szczerzy: często brakuje nam cierpliwości. Zazwyczaj wszyscy jesteśmy niecierpliwi. Potrzebujemy jej jako „niezbędnej witaminy”, aby przetrwać, ale instynktownie stajemy się niecierpliwi i odpowiadamy złem na zło: trudno jest zachować spokój, kontrolować nasze instynkty, powstrzymać złe reakcje, rozładowywać kłótnie i konflikty w rodzinie, w pracy, lub we wspólnocie chrześcijańskiej. Natychmiast przychodzi odpowiedź: nie potrafimy wytrwać w cierpliwości.

Pamiętajmy jednak, że cierpliwość jest nie tylko koniecznością, ale także powołaniem: skoro Chrystus jest cierpliwy, to chrześcijanin jest powołany do cierpliwości. A to wymaga od nas pójsia pod prąd dzisiejszej powszechnej mentalności, w której dominuje pośpiech i „wszystko i natychmiast”; gdzie zamiast czekać, aż sytuacje dojrzeją, na ludzi wywierany jest nacisk, oczekując, że natychmiast się zmienią. Nie zapominajmy, że pośpiech i niecierpliwość są wrogami życia duchowego. Dlaczego? Bo Bóg jest miłością, a ten, kto kocha, jest niestrudzony, nie jest wybuchowy, nie stawia ultimatum, Bóg jest cierpliwy, Bóg umie czekać. Pomyślmy o historii miłosiernego Ojca, który czeka na swojego syna, który opuścił dom: cierpliwie cierpi, niecierpliwi się tylko, aby go wziąć w ramiona, skoro tylko zobaczy, że wraca; lub pomyślmy o przypowieści o psenicy i chwastach, z Panem, który nie spieszy się z przedwczesnym wypłenieniem zła, aby nic się nie zatraciło. Cierpliwość pozwala nam wszystko ocalić.

Audiencja ogólna w Wielką Środę 27 marca

Chciałbym przede wszystkim, aby moje słowa ożywiły w was nadzieję.

W obecnym kontekście międzynarodowym, naznaczonym jakże wieloma konfliktami, wieloma cierpieniami, mogą sobie wyobrazić, że wielu z was czuje się przygnębionymi. Dlatego pragnę podzielić się z wami proklamacją, która jest fundamentem nadziei dla nas i dla całej ludzkości: „Chrystus żyje!”.

Mówię to w szczególności do każdego z was: Chrystus żyje i miłuje ciebie bezgranicznie. A Jego miłość do ciebie nie jest uwarunkowana twoimi upadkami czy błędami. On, który oddał za ciebie życie, aby cię kochać, nie oczekuje na twoją doskonałość. Spójrz na Jego otwarte ramiona na krzyżu i „pozволь się zbawiać zawsze na nowo”, podążaj z Nim jak z przyjacielem, przyjmij Go do swojego życia i pozwól Mu dzielić radości i nadzieje, cierpienia i niepokoje twojej młodości. Zobaczysz, że twoja droga rozjaśni się i że nawet najcięższe ciężary staną się dla Ciebie mniej uciążliwe, ponieważ On będzie tam, aby nieść je z Tobą. Dlatego przyzywaj każdego dnia Ducha Świętego, który „sprawia, że coraz bardziej wchodzisz w serce Chrystusa, byś był zawsze coraz bardziej napełniony Jego miłością, Jego światłem i Jego mocą”.

Jakże bardzo pragnę, aby ta proklamacja dotarła do każdego z was i aby każdy dostrzegł ją żywą i prawdziwą w swoim życiu, i poczuł pragnienie dzielenia się nią z przyjaciółmi! Tak, ponieważ macie tę wielką misję: świadczycy wszystkim o radości, jaka wypływa z przyjaźni z Chrystusem.

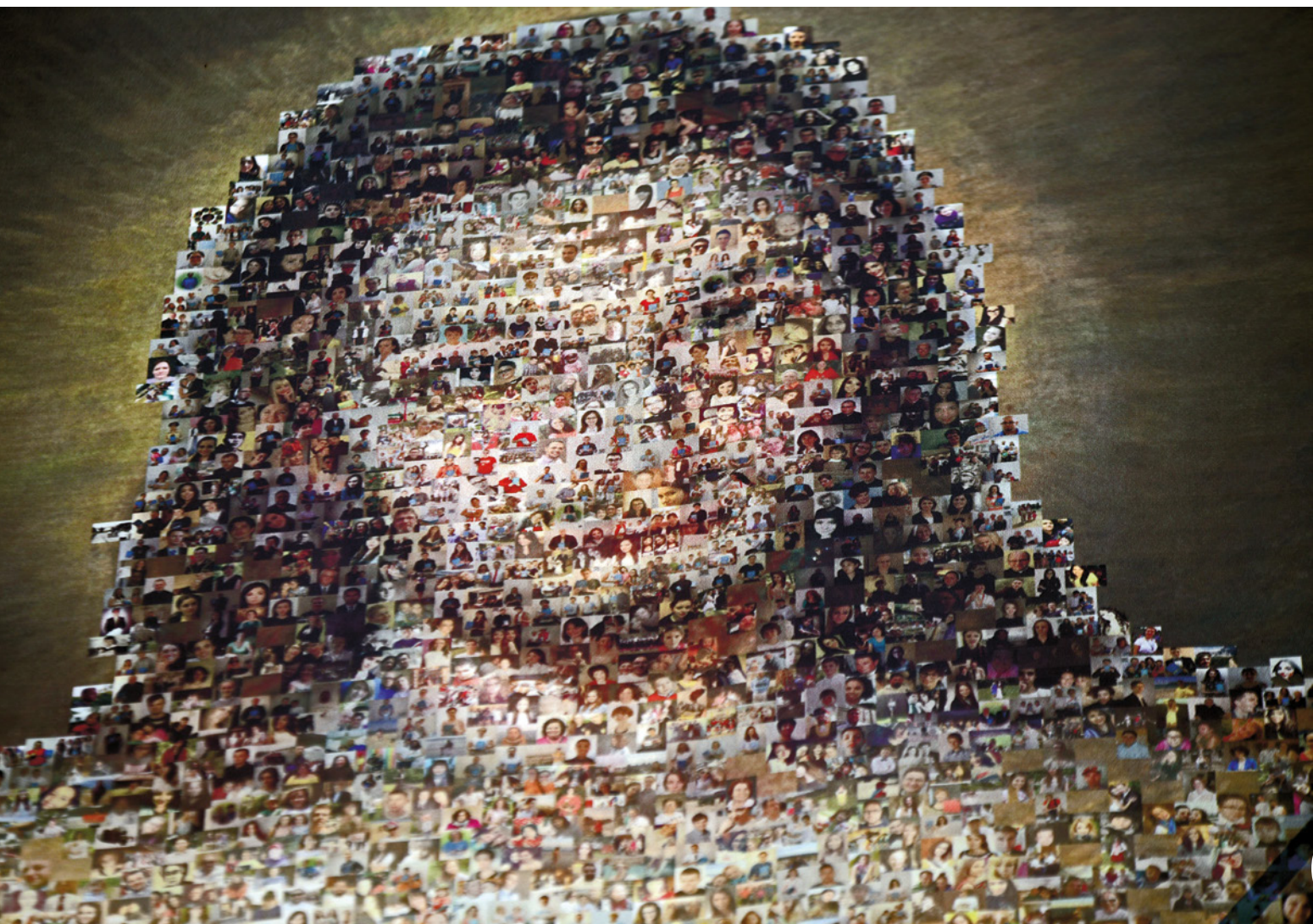
Orędzie do młodzieży z okazji 5. rocznicy posynodalnej adhortacji apostolskiej *Christus vivit*



# Boża sprawiedliwość, czyli wielkoduszność i miłosierdzie

Wielu chrześcijan nie potrafi pogodzić Bożej sprawiedliwości z Bożym miłosierdziem. Nieraz dochodzą do przekonania, że Bóg jest trochę sprawiedliwy i trochę miłosierny, to znaczy wyciąga zasadniczo konsekwencje z naszych niewierności, ale jest również gotowy przebaczyć, jeśli Go o to poprosimy, naprawimy wyrządzone krzywdy i postanowimy poprawę.

WOJCIECH ŻMUDZIŃSKI SJ





**W**ymierzanie sprawiedliwości kojarzy nam się zwykle z karaniem winnych, a nie z ich usprawiedliwianiem. Wydaje się to bezdyskusyjne, ale nie było tak oczywiste w czasach Jezusa z Nazaretu.

## **SPRAWIEDLIWOŚĆ DOKONUJĄCA SIĘ PRZED SĄDEM**

W starożytnym Izraelu wyrok wydawał sąd, ale mogła go wydać również osoba pokrzywdzona. Były więc dwa różne porządki wymierzania kary za przestępstwo. Gdy karę wymierzał sąd, to nawet jeśli nie udowodniono oskarżonemu winy, sędzia nie mógł odstąpić od wydania wyroku skazującego. Kogo więc wtedy karał? Jeśli zeznania świadków nie zgadzały się, karę przewidzianą za popełniony czyn ponosił ten, kto oskarżył niewinną osobę. Taka historia jest opisana w 13. rozdziale Księgi Daniela – słynny proces Zuzanny fałszywie oskarżonej o cudzołóstwo kończy się skazaniem tych, którzy na nią donieśli. Po ponownym przesłuchaniu zeznania dwóch członków rady starszych były sprzeczne. Ponieśli więc karę śmierci przewidzianą dla Zuzanny. Biblia hebrajska określa taki porządek prawnym słowem *miszpat*.

Podobnie przebiegał proces Jezusa. Wiemy z ewangelicznych relacji, że zeznania świadków nie zgadzały się (Mk 14, 56). To wzbudziło przerażenie w oczach sędziego, który dobrze wiedział, że Jezus został oskarżony przez Sanhedryn, czyli przez Wysoką Radę, reprezentującą cały Izrael. Zgodnie z prawem sąd powinien Go uniewinnić, a na śmierć skazać naród. Najwyższy kapłan Kajfasz dobrze o tym wiedział. Ewangelista Jan relacjonuje, jak uświadamiał członków Wysokiej Rady: „Wy nic nie rozumiecie i nie bierzecie tego pod uwagę, że lepiej jest dla was, gdy jeden człowiek umrze za lud, niż miałyby zginąć cały naród” (J 11, 49b–50). Przedstawiciele narodu, sądzący Jezusa, musieli zmierzyć się z dość absurdalną sytuacją, którą sami wykreowali. Jeśli uniewinniliby Jezusa, to na krzyżu powinni zawisnąć ci, którzy go fałszywie oskarżyli. Każdy Żyd, znający wówczas

prawo, nie mógł zaprzeczyć, że nauczyciel z Nazaretu został niewinnie skazany i nie on powinien zawisnąć na krzyżu.

Jezus umiera na Golgocie. Umiera za cały naród. Umiera za każdego, kto uniknął słusznej kary. Zbawiciel idzie na śmierć drogą, którą zgodnie z panującym wówczas prawem, powinien przejść każdy Żyd. Na krzyżu zawisł niewinnie oskarżony, a oskarżyciele uniknęły kary przewidzianej przez prawo. Tak wygląda ukrzyżowanie Jezusa w świetle żydowskiej praworządności sprzed dwóch tysięcy lat.

## **SPRAWIEDLIWOŚĆ WYMierzANA PRZECIWI OFIARĘ**

Przyjrzyjmy się teraz drugiemu porządkowi prawnemu, mającemu również swoje umocowanie w sądownictwie starożytnego Izraela. Gdy sprawa nie trafiła jeszcze do sądu, wyrok mogła wydać sama ofiara. Zanim jednak wymierzyła



## **Nie ma w Kościele innej sprawiedliwości jak darowanie winy z tak wielką miłością, aby mobilizowała sprawcę do wdzięczności i zadośćuczynienia**



karę, musiała pamiętać o obowiązującym w Izraelu zakazie zemsty streszczającym się w słynnym zdaniu „oko za oko, ząb za ząb”. Wbrew potocznemu rozumieniu tej zasady, nie pozwalała ona na wymierzenie zbyt wysokiej kary. Ofiara nie mogła się mścić, a kara powinna być adekwatna do wyrządzonej krzywdy. Jeśli ktoś wybił ci ząb, nie mogłeś go ukarać wybicciem mu dwóch zębów. Mogłeś natomiast wymierzyć niższą karę lub zupełnie z niej zrezygnować, czyli bezwarunkowo przebaczyć, choćby dlatego, że bardziej zależy ci na relacji niż na wyrównaniu rachunków. Jakkolwiek się dogadaliście, sąd już tą sprawą się nie zajmował.

W tym kontekście łatwiej nam zrozumieć słowa Jezusa: „Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki jesteś z nim w drodze, by cię przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia dozorczy, i aby nie wtrącono cię do więzienia. Zaprawdę, powiadam ci: nie wyjdiesz stamtąd, aż zwrócisz ostatni grosz” (Mt 5, 25–26). Ten apel o dogadanie się daje przestrzeń przebaczeniu, stwarza możliwość zrezygnowania nawet z zadośćuczynienia.

Powróćmy do procesu Jezusa zakończonym skazaniem niewinnego i wyobraźmy sobie, jak niesie krzyż na Golgotę. Jest niewinną ofiarą. Przybity do krzyża może teraz prawomocnie osądzić i ukarać swoich oprawców zgodnie ze sprawiedliwością, którą Biblia hebrajska nazywa *rib*. Jezus, wisząc na krzyżu, odbywa sąd nad całym narodem, nad całą ludzkością. Na krzyżu odbywa się sąd nad światem. I z krzyża pada ostateczny wyrok, który wszyscy dobrze znamy: „Ojczy, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią”. W ten sposób sprawiedliwość stała się usprawiedliwieniem. Od tego czasu Boża sprawiedliwość będzie dla nas, chrześcijan, gestem usprawiedliwienia i miłosierdzia. Nie ma w Kościele innej sprawiedliwości jak darowanie winy z tak wielką miłością, aby mobilizowała sprawcę do wdzięczności i zadośćuczynienia.

## **ZBUNTOWANY PRZECIWKO MIŁOSIĘRZDIU**

Z tak wielkoduszną sprawiedliwością, niedomagającą się swego, nie mógł pogodzić się prorok Jonasz, którego Bóg posłał do Niniwy z przesłaniem Bożego miłosierdzia. Jonasz znał dobrze okrucieństwa Niniwitów i współcześni mu Żydzi wiele od nich wycierpieli. Dlatego odmówił wykonania Bożego polecenia i postanowił uciec statkiem do Tarszis, czyli tak naprawdę na koniec znanego wówczas świata. Wiemy, że jego ucieczka od powierzonej mu misji nie powiodła się. Spełniał ją jednak bez przekonania. Zamiast głośno wołać, przechadzał się po Niniwie i mamrotał pod nosem Boże wezwanie do nawrócenia tak, aby nikt go nie usłyszał.

„I uwierzyli mieszkańcy Niniwy Bogu, ogłosili post i oblekli się w wory od największego do najmniejszego. (...) Zobaczył Bóg czyny ich, że odwrócili się od swojego złego postępowania. I ulitował się Bóg nad niedolą, którą postanowił na nich sprowadzić, i nie zesłał jej” (Jon 3, 5.10).

**Obraz Jezusa Miłosiernego stworzony z 15 tys. zdjęć wiernych z całego świata. Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, Kraków-Łagiewniki, 23.06.2016 r.**

FOT. M.LASYK/REPORTER/EAST NEWS